

ko wskazani na karę chłosty; — jednak z tem zastrzeżeniem, że gdyby wrócili do oyczyny, ulegną powtórnemu wyrokowi kary, mocą którego jako zdrajcy i rozbójnicy na całe życie do galier posłani być mają. Prezes w mieście Rhodéz wybierze czterech wykonawców tego wyroku, którzy takowe zlecenie niezawodnie w przeciągu 20 dni wykonać mają. Ten któryby się opierał, *ipso facto* podpadnie wyrokowi śmierci. Tak postanowiono w Marsylii, w najwyższym trybunale, o godzinie północnej, roku i dnia jak wyżej. (podpisano.) *Mazzini* Prezes.

Upelnomocniony *Cecilia*.

Prefekt departamentu Rodanu, zakazał chłopcom rzemieślniczemu zgromadzać się i robić marsze na wzór wojska i nosić wstęgi lub inne znaki. (G. P. S.)

Dnia 8. Czerwca. Dziś wyszedł ztąd rozkaz do wyjazdu księżny Berry. W skutku tego, opuści księżna jutro, cytadelę Blaye. Księżna Beauffremont, panna Lebesch, hrabia Mesnard, jeneral Bugeaud, ze swoim adjutantem, P. de St. Armand, tudzież doktorowie Deneux i Mesnieres, oraz książdz Souffron, będą jey towarzyszyć w podróży.

Wczoray, w tak nazwanym franczko katolickim kościele, na pamiątkę powstania w dniach 5 i 6 czerwca, miało się odbyć, wedle zapowiedzenia żałobne nabożeństwo. Około 60 osób, jśdni w czerwonych czapkach, inni w kapeluszach z czarną krepą, stawili się w naznaczonej godzinie przed kościołem, atoli zaczęli zaraz powracać, uyrzawszy z rozkazu Prefekta policyi, drzwi rzeczonego kościoła zapieczętowane; nie zrażdżili jednak najmniejszej niespokojności.

(G. P. S.)

Dnia 9. Czerwca. Dzisiejszy *Monitor*, donosi co następuje: »Księżna Berry, na rozkaz rządu, wczoray dnia 8. b. m. wraz z dziecięciem swoim, wsiadła na okręt *Agathe* i odplynęła do Palermo. Jeneral Bugeaud, i doktor Deneux towarzyszą księżny, aż do miejsca jey przeznaczenia. Księżna Beauffremont z małżonką swoją i hrabia Mesnars, otrzymali pozwolenie towarzyszenia księżnie.

Na wczorayszém posiedzeniu izby parów, projekt do prawa tyczącego się pożyczki dla Greeyi, przyjęty został większością 91 głosów przeciwko 9.

Wczoray przybył tu P. Varennes z depeszami z Konstantynopola, poczem zaraz nastąpiła kilkugodzinna rada ministrów.

Minister sprawiedliwości podał Królowi rapport, obeymujący zaradczę środki przeciw szerzeniu się stowarzyszeń politycznych.

W dniu 5. b. m. podczas posiedzenia izby deputowanych, wydarzył się osobliwszy przypadek. Podczas gdy prezydujący wniosek modyfikacyjny jednego z projektów do praw oddawał pod kreskowanie; na jedney z galeryi arbitrow po lewey stronie, powstał jakiś mężczyzna, bardzo porządnie ubrany, który z gwałtownym krzykiem kilka słów niezrozumiałych powiedział. Natychmiast zaczęto wołać ze wszystkich stron: *Precz! precz!* Prezydujący dał rozkaz wyprowadzenia z sali tego niespokojnego człowieka. Ten atoli, daleki od zmieszania się takowym rozkazem, z niesłychaną szybkością wskoczył na gzemsy marnurowe do koła powierzchni sali będące, i ztamtąd zaczął dalej swą mowę: »Proszę o głos! moi Pano wie, zawołaj, pozwalacie mi wnieść na trybunę, a ja wam udzielię ważną wiadomość.» Właśnie kiedy tych słów domawiał, wysłano woźnych dla poymania tego nowego mowcy, gdy on z szybkością wiewiorki i z niebezpieczeństwem złamania karku, po wązkim brzegu gzemsa zaczął przedniemi uciekać, i potrafił im ciągle tuż z ręk wymykać się na różne strony. Woźni chcąc okazać gorliwość swoją w służbie, ścigali go uporeczywie, aż im z wielką trudnością udało się naostatek pochwycić go i do najbliższej straży gwardyi municypalnej, zaciągnąć i odprowadzić. Człowiek ten jak się później okazało, nazwiskiem Parrault de Gonet jest magistrem prawa akademii w Dyżonie, i ma być pomieszanych nieco zmysłów. W chwili swojego pochwycenia, rzucił on pakiet z papierami do sali izby deputowanych, w których znajdowały się prośby jego, do rozmaitych ministrów o umieszczenie; i odpowiedź na takowe. Niektóre dzienniki donoszą, jakoby temu człowiekowi zawsze się przywidowało, że jest Ludwikiem XVII.

Drugi tutejszy sąd wojenny, skazał 6ciu huzarów z półku 1go stojącego w Rambouillet na jednoroczne uwięzienie i wypędzenie z półku, za nieposłuszeństwo, półkownikowi swemu.

Jeneral Ramorino wyjechał ztąd wczoray, w towarzystwie dwóch adjutantów; z których jeden jest polak drugi francuz, do Bulonii, skąd ma popłynąć morzem do Portugallii.

(G. P. S.)

TEATR NARODOWY.

W przyszłą środę to jeet dnia 26 czerwca 1833 r., przedstawioną będzie na benefis Jana Nep: *Nowakowskiego* komedya w 5 aktach, z włoskiego autora *Gozzi* pod tytułem: **PODSTĘPY DWORSKIE.**

OSTRZEŻENIE.

W gazecie wczorayszey na karcie 599, przedziałec drugiey, wierszu 8 od góry, zamiast: *jak sama nie zachowała neutralności*, powinno być: *jak sam nie zachował neutralności.*